

i walkę z bestialstwem, upokorzeniem i bezsilnością – zaznacza bardzo trafnie autorka tej monografii, która przecież nie znała za życia Jerzego Kozarzewskiego.

Z drugiej zaś strony wyobraźmy sobie człowieka zamkniętego w klatce ze świadomością takiego wyroku, później tyle lat, obarczonego myślą o ukochanej, o rodzinie, nie obarczonego wcale strachem czy głodem, bo było mu nieobce, lecz bliskimi, choć były załamania... W roku 1948 pisze poeta list do żony, mówiący o jakimś mistycznym przeżyciu. List ten zawierał także wiersz napisany dużo wcześniej, w sierpniu 1946 roku, pt. „Nie chcę trwać w Tobie gorzkim płaczem”, może chociaż warto przytoczyć jedną zwrotkę:

*Nie chcę trwać w Tobie gorzkim płaczem,
gorzkim... Jedyna, najmilejsza.
Widać nie mogło być inaczej...
Nie chce trwać w Tobie gorzkim płaczem,
ten płacz mnie krzywdzi i umniejsza,
boli... Jedyna, Najmilejsza.
(...)*



Jerzy Kozarzewski

Wracając do tej bardzo cennej skądinąd książki, trzeba powiedzieć, że zawiera dokładne opisy mówiące o tym, jak pani Magdalena, żona Jerzego Kozarzewskiego, starała się i zabiegła, gdzie tylko, o ułaskawienie męża, zabiegła... w sądach, ale te milczały... Ale było, że szykował się Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju na dzień 25-28 sierpnia 1948 roku we Wrocławiu. To jak wiemy była propagandowa impreza radzieckich i polskich komunistów w Auli Politechniki Wrocławskiej, właśnie tutaj przyjechała i zabiegała u Heleny Skłodowskiej-Szalayowej, która kiedyś prowadziła komplety dla przedszkolaków, (wśród których była pani Magdalena), to ona miała z kolei zabiegać u Ireny Joliot-Curie, uczestniczki na ww. Kongresie Pokoju we Wrocławiu o wsparcie. Irena Joliot-Curie przyjęła ją wieczorem w hotelu,

lecz skończyło się to kategoryczną odmową. Tych zabiegów było wiele. Pani Magdalena wierzyła w Jego powrót, żywiła nieustannie nadzieję i świadczyła bardzo oddanie, przez co także bardzo cierpiała... Co się tyczy dalej Jerzego Kozarzewskiego – Jego sposób bycia i postawa były zawsze czytelne dla otoczenia jak i dla żony, umiał słuchać, skupiał się na konkretnym działaniu. Gdy już był w domu po odbyciu kary, po powrocie z kościoła, rytualnie odpisywał na listy, których dostawał dużo. Wspierał zawsze młodych, w tym cały zryw solidarnościowy, ale nadal był obarczony wyrokiem, pozbawiony praw obywatelskich, chciał to brzemię z siebie zrzucić. Dopiero odpowiednia sądowa rozprawa rewizyjna w Warszawie w 1992 roku zdjęła z Niego to jarzmo, uniewinniając Go całkowicie. Natomiast żona, humanistka, doktor medycyny, pani Magdalena, była zawsze przykładną matką i wzorową żoną – uzupełniali się także później w działaniu społecznym, przyjmowali gości i przyjaciół. Jerzy Kozarzewski wreszcie mógł się oddać i innej pasji – założył Ognisko Muzyczne w Nysie, brał czynny udział w życiu społecznym i literackim oraz artystycznym, bywał między innymi na Najazdach Poetów na Zamek Piastów Śląskich kilka razy, miałem tę przyjemność być przedstawionym przez organizatora tych spotkań panu Jerzemu Kozarzewskiemu i wielką przyjemność uściśnięcia dłoni poecie i zamienienia z Nim kilku zdań, podekscytowany świadomością Jego bohaterstwa i pochodzenia. Czytał także swoje wiersze. Oczywiście jawi się dziś, ten niezjący już Poeta przede wszystkim jako patriota prawdy czasu, który w bardzo klasyczny, przejmujący sposób pomieścił wątki i przeżycia w swej poezji, z której idzie wyczytać, jak pojemne serce biło w tym Człowieku, jak duchowo był światłym i jakim humanistą pozostał do końca w czas pokoju.

Monografia o Jerzym Kozarzewskim opracowana przez Danutę Kobylecką, pod redakcją Harrego Dudy, poety i krytyka z Opolą, jest książką bardzo potrzebną, dostarczającą wiedzy popartej nie tylko datami, ale i faktami oraz ikonografią... To dokument dla szerszej, młodszej generacji, to zapis i światło świadectwa czasu, zew poświęceń osoby, ważnej i jedynej w swoim rodzaju, jakby ocalonej – zawsze potrzebnej społeczeństwu na czas pokoju i niepokoju. Książka pokazuje konkretnie czym był tamten okrutny wiek, okrucieństwo byłego systemu zamordyzmu, a w tym na siłę głoszonego socrealizmu... Zawiera opisy wierne, bardzo czytelne i zrozumiałe rozwinięcie najważniejszych faktów odkrytych, przedstawionych jakby na nowo dziś i ujawnionych innych faktów po czasie, wręcz bardzo ważnych nie tylko dla pokolenia młodych z Nysy, gdzie dożył Jerzy Kozarzewski końca, ale dla pokolenia wchodzącego w układ społeczny, tamten marazm jest im obcy i niewyobrażalny nie tylko dla intelektu, ale i

wartości patriotyzmu, który wtedy miał nieco inną miarę. Trzeba było wiedzieć swoje i mieć wiele siły, umieć postępować... Jerzy Kozarzewski to historia niewdzięcznego czasu. Zmarł spełniony w roku 1996 w Nysie. Mimo to, na koniec swego życia, w rozmowie z synem, powiedział te oto słowa:

– Synku, miałem długie i szczęśliwe życie.

Zbigniew Kresowaty

Danuta Kobylecka, „Jerzy Kozarzewski – Ślad niezatarty”. Wydawca: Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Jerzego Kozarzewskiego, Nysa 2013.

Jerzy Kozarzewski

Egzekucja

Tyżeś to wybrał drogę, która mnie przywiodła pod bezimienną ścianę, skąd mnie śmieciem
zbiorą.
Tyżeś to wybrał chwilę, bym nie widząc godła umiał krzyż Twój powtórzyć bez cienia oporu.
Tyżeś to wybrał ciszę – tę przed salwą ciszę – bym mógł, jeśli bym zechciał, wielki głos Twój
słyszeć.

I oto stoję Panie z człowieczą niezgodą dla Twojego wyboru mojej boskiej drogi.
I nie umiem w Twej woli znaleźć się swobodą tak, by mnie bez przymusu, lotne, niosły nogi.
I zwieszam się nadzieją w próżni pocieszenia, że przejdą po mnie lepsze, zdrowsze pokolenia.
[Broń chrzęści za plecami. Czyż aż tego trzeba, żeby spojrzeć prawdziwie w głąb Twojego
nieba...]

O daj mi Panie siłę w tej ostatniej chwili bym umiał Ci zawierzyć, że mym wypełnieniem wszyscyśmy się do Ciebie o krok przybliżyli i nie odchodząc ziemi opuścili ziemię.
I odpląć mi pewnością wielkość zawierzenia, a pytające słowa – czystością milczenia.
I dozwól, bym krwią obmył ciemną buntu plamę Amen

